

 Tomasz Kobosz, 2018-08-30 14:59

Odwiedzający Amsterdam turyści przesadzają z marihuaną



Fot. Getty Images/iStockphoto

Służby ratownictwa medycznego w Amsterdamie coraz częściej muszą zajmować się turystami - zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi - którzy zapomnieli, jak ważne w rekreacyjnym stosowaniu marihuany jest zachowanie umiaru.

W ciągu ostatnich 15 lat liczba turystów, dla których wizyta w holenderskiej stolicy zakończyła się pilną hospitalizacją na oddziale psychiatrycznym - wzrosła prawie czterokrotnie, informuje NL Times.

W 2003 r. 4,7% „ostrych łóżek” psychiatrycznych zajmowali w amsterdamskich szpitalach zagraniczni turyści. W 2016 r. było to już 16%. Z kolei „konopni turyści” z innych części Holandii stanowili na tych oddziałach w 2003 r. 5,8% pacjentów, a w 2016 r. - 13 procent.

Na SOR szpitala Onze Lieve Vrouwe Gasthuis (OLVG) w amsterdamskiej dzielnicy Oost trafia rocznie ok. 250 cudzoziemców, którzy wypalili zbyt dużo „trawki”. Są zdezorientowani i przestraszenie zbyt szybką pracą serca, wydaje się im, że umierają. Najczęściej jednak ich życiu i zdrowiu nie grozi poważne niebezpieczeństwo, a leczenie ogranicza się do podania leku o działaniu sedatywnym. Po paru godzinach opuszczają teren szpitala w znacznie lepszej kondycji.

Zdarzają się jednak cięższe przypadki, wymagające interwencji psychiatrycznej. Chodzi tu np. o osoby, u których zawarte w marihuanie substancje wywołują ostry zespół psychotyczny. Tracą oni kontakt z rzeczywistością i mogą stanowić zagrożenie dla siebie i dla innych. Leczenie w ich przypadku może trwać dłużej niż kilka godzin, nawet do kilku dni.